Rok II. Katowice, Sroda, dnia 6-go Maja 1903 r. Nr. 102.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Swiąt.

Prenumerata na poczcie i u kolporterów M. 1,30 kwartalnie, z odnoszeniem do domu M. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Sląsku.

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu.

Reklamy: 30 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
7-go Maja: Domiceli p.	godz. 4 minut 22.	godz. 7 minut 32.	7-go Maja: Ludomiła św.

Dajczkatolicy lżą matki nasze.

Coraz jaskrawiej wychodzi na jaw, jakie uczucia żywią względem Polaków dajczkatolicy. Jak szanują zasady chrześciańskie, jak świetną jest ta rzekomo najwyższa w świecie cywilizacya prusko-niemiecka, pokazało się na zebraniu dajczkatolików w Bismarkhucie, gdzie dajczkatolik prokurzysta Masse nietylko obrzucał obelgami naród polski i przeszłość jego, nietylko szydził z najświętszych uczuć naszych, ale miał odwagę smętną, obrzucić błotem matki nasze.

Nienawiść dajczkatolików do katolików polskich przybrała dziś takie rozmiary, że już nie ma dla nich nic świętego, nic szczytnego, czegoby błotem nie obrzucili. Szacunek, cześć i miłość dla matek jest rozpowszechniona po świecie całym, nawet najdziksze plemiona, które o żadnej nie słyszały cywilizacyi, czczą, wielbią i kochają matki swoje. W ustawodawstwach wszystkich narodów były i są przepisy, że ostro karze się tych, co ubliżają czci matek.

Zwyczajem wszystkich narodów jest cześć dla płci kobiecej, a złym człowiekiem jest ten, który niewiasty uczciwe, niewinne śmie obrzucać obelgami i uwłaczać ich czci.

Smętną odwagę, pokrzywdzić niewiasty polskie miał Niemiec Masse i dał przez to dowód, jak marną jest ta cywilizacya niemiecka, która nie ma nawet szacunku dla kobiet.

My Polacy zawsze odznaczaliśmy się tem, że mieliśmy największy szacunek dla kobiet, że jak żaden inny naród czcimy nasze matki, siostry i matrony.

I nam chcą panowie dajczkatolicy narzucić kulturę prusko-niemiecką, której apostołowie szydzą z czci matek naszych.

Dajczkatolik Masse ośmielił się szydzić z matek naszych i powiedział, że każda Polka nosi się z nadzieją, że porodzi króla polskiego.

Rodcy! My mężczyźni wszystko znosić możemy, bo wyrozumiałość i pobłażliwość naszą dla chorujących na gorączkę hakatystyczną dajczkatolików nie zna granic. Ale za nic w świecie nie pozwalajmy szarpać czci matek naszych i żywo i energicznie protestujmy przeciw takim napaściom. Tak czynić nakazuje nam nasz obyczaj narodowy, o którym Niemcy widocznie pojęcia nie mają, choć się tak chwalą swoją kulturę.

Wolno się Niemcom natrząsać ze swoich bab niemieckich, ale wara im od matek naszych.

Niewiasty polskie! Widocznie za małoście dotychczas pracowały dla sprawy ojczystej, jeżeli pierwszy lepszy przybysz niemiecki śmie się natrząsać z waszych uczuć narodowych.

Ten dumny Niemiec z Bismarkhuty rzucił wam rękawicę i wezwał was do boju o święte skarby nasze. Śmiało i dzielnie podnieście ją i stańcie do boju obok mężów i braci waszych, do boju za naszę sprawę narodową, za prawa ludu polskiego.

Jest to prawdą starą, że byt narodu zależy od niewiast jego. Jeśli naród dobre ma matki, wtedy żadna moc, żadna potęga złamać go nie jest w stanie. Wyzwali was Niemcy! Przyjmijcie wszystkie te wezwania do walki i bądźcie Polkami na każdem miejscu i w każdej chwili.

Bądźcie Polkami, ucząc dziatwę waszą języka ojczystego i broniąc obyczajów ojczystych a rugując z życia rodzinnego choćby i najdrobniejszy wpływ niemczyzny.

Bądźcie Polkami zachęcając mężów i braci waszych, aby należeli do związków polskich, aby czytali pisma narodowe, aby przy wszystkich wyborach oddawali głosy na rodaka, Polaka narodowca. Równocześnie zaś użyjcie całego wpływu swojego, aby wasi mężowie i synowie nie należeli do żadnych związków niemieckich i nie czytywali pismideł germańskich.

Wypełniając tak obowiązki narodowe, wszędzie i zawsze będziecie wy istotnie królowemi polskiemi, panując jako Polki w rodzinach polskich, a dzieci wasze, wychowane prawdziwie po polsku, zakładając nowe królestwa rodzinne i żyjąc według waszych polskich nauk i przepisów, będą istotnie królami polskimi.

Naród zaś cały, składający się z Polaków prawdziwych, z małych rodzinnych królestw polskich, spokojnie będzie mógł patrzeć w przyszłość i przetrwa wszelkie burze, nawet gorsze od burz szalejących hakatystów.

Wskazówka dla wyborców.

W poniedziałek dnia 18-go maja będą wyłożone po urzędach spisy wyborców, aby każdy mógł się przekonać, czy nazwisko jego tam zapisane. Bracia! Pamiętajcie o tem, aby się przekonać, czy każdy został zapisany. Kto nie jest zapisany, ten nie ma prawa oddawać głosu na swego kandydata.

Spisy wyłożone będą aż do dnia 25-go maja. Zdarza się bardzo często, że w walce pomiędzy Polakami a Niemcami, pomiędzy panami a robotnikami, nazwisk bardzo wielu Polaków i robotników nie ma w spisach, i w ten sposób dużo wiarusów nie może potem brać udziału w głosowaniu. Dla tego przejrzenie spisów wyborczych jest koniecznie potrzebne, jeśli nasze usiłowania mają być uwieńczone zwycięstwem. Trudną byłoby rzeczą, aby każdy wiarus z osobna poszedł i przekonał się, czy jest zapisany. Dla tego jest koniecznie potrzebne, aby narodowcy natychmiast zabrali się do urządzenia masowego sprawdzania spisów wyborczych. Powinno się to odbyć w ten sposób, że wiarusi w każdym domu, w każdej kopalni, którą trzeba znów podzielić według chodników, filarów i t. d. słowem według tego, gdzie ludzie pracują, w werkach i hutach, powinni sami spisywać sobie tych, co mają prawo do głosowania, wybrać sobie mężów zaufania, którzy pójdą do urzędu, przekonają się, czy nazwiska wszystkich kamratów są umieszczone w spisie, a gdyby nie były, zażądają natychmiast, aby ich zapisano. Żaden urząd nie może zabronić tego, aby odbyło się takie masowe przeglądanie spisów wyborczych.

Rodacy! Zabierzcie się wszyscy do pracy! Wiecie dobrze, jak ważnymi są dla ludu i narodu polskiego tegoroczne wybory do parlamentu. Nie ociągajcie się, nie odkładajcie agitacyi z dnia na dzień, lecz wszędzie i zawsze wypełniajcie natychmiast obowiązki, jakie na każdego z nas nakłada sprawa narodowa i ludowa.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Polska.

Zabór pruski.

Dola redaktora polskiego.

Wydawca »Komara«, p. Słupski, skazany w roku zeszłym na 6 miesięcy więzienia za obrazę majestatu, został w grudniu z powodu choroby wypuszczony na urlop. Pan S. przeleżał 6 tygodni i jeszcze dziś zdrowia dawnego nie odzyskał. Mimo to minister odrzucił wniorek zamienienia mu pozostałych jeszcze 27 dni na twierdzę lub szpital. Chory przeto miał się wczoraj do więzienia znów stawić, ale mu w ostatniej chwili prokuratorya odroczyła termin do 15 b. m. Dzięki temu żadne nie zajdzie opóźnienie w dalszem wydawnictwie pisma.

Germanizacya — protestantyzacya.

Ks. kanonik Neubauer w mowie swej wzgłoszonej w Pelplinie na wiecu zebrał statystyczne dane z siedmiu parafii na przeciąg 10 lat, to jest, ile od r. 1892 do r. 1902 ubyło tam dusz katolickich.

I tak: dusz katol. było — jest

w parafii		było	jest
	Niedźwiedź z		
„	Dąbrowałąką	1063	784
„	Kijewo	1022	855
„	Niewieścin	1170	530
„	Ryńsk	916	654
„	Schwarzenau,		
„	Szwarconowo	2319	1534
„	Swierczynki	1217	1007
„	Tylice	1026	884

w ostatnich latach ubyło 2495 dusz katolickich.

Ciekawa to statystyka i przydałoby się dla Koła polskiego, niemnej i dla centrum i dla rządu przeprowadzić ją w ten sposób także w innych parafiach Prus Zachodnich i W. Księstwa Poznańskiego.

Wiadomości ze świata.

Wilhelm II w Rzymie.

Zaledwie Edward, król angielski opuścił mury miasta wiecznego, przybył do niego Wilhelm II, cesarz niemiecki. Według gazet niemieckich włosi byli strasznie zachwyceni przyjazdem króla pruskiego, udekorowali świetnie miasto i wznosili radosne okrzyki. Niemcy strasznie się złoszczą, że różne klasztory i zakłady kościelne nie dostatecznie według ich mniemania witały króla pruskiego i nie dostateczną liczbę chorągwi wywiesiły. Trudna rada. We Włoszech nie ma krygerferajnów, które zawsze robią hurrapatryotyzm, a zakony też nie są krygerferajnami. O tem gazety niemieckie pamiętać powinny. W niedzielę miał się odbyć wielki obiad u ambasadora pruskiego przy Stolicy papieskiej, na który zaproszono wielu kardynałów.

Nieszczęście na kolei.

W Berlinie na dworcu Fryderykowskim pociąg przedmiejski najechał na pociąg drugi. Zginął jeden człowiek, a pięciu ludzi zostało ranionych.

Zamach obłąkanego w kościele św. Szczepana.

W piątek o $^{8}/_{4}$7 wieczór jakiś człowiek w kościele św. Szczepana w Wiedniu strzelił kilkakrotnie z rewolweru do publiczności i zranił, jak się zdaje, ciężko nauczyciela szkół średnich Jiraszka. Sprawca zamachu nazywa się Konrad Haag, był elektrotechnikiem. Jest obłąkanym, gdyż twierdzi, że jest Zbawicielem i musi świat odkupić.

Król Edward w Paryżu.

Król Edward, przybywszy do pałacu Elizejskiego, oświadczył, że pragnie złożyć wizytę także pani Loubet. Odwiedziny trwały pół godziny. Prezydent Loubet przedstawił królowi naczelników władz cywilnych i wojskowych.

Wieczorem zajechał prezydent Loubet przed ambasadę angielską, skąd wraz z królem Edwardem udali się do teatru. Król siedział w loży pomiędzy prezydentem a jego małżonką. Po teatrze prezydent Loubet odwiózł króla do ambasady.

Stosunki w Salonikach.

Wskutek zamachów dynamitowych w Salonikach zginęło przeszło 100 osób. W kilku sklepach bułgarskich poznajdowano znaczne zapasy dynamitu. Na ulicach aresztowano dużo Bułgarów, mających przy sobie dynamit. W chwili tej chcieli bomby porzucić, ludność rozgoryczona natychmiastowo doraźnie ukarała sprawców, uśmiercając ich na miejscu.

Rozgoryczenie na Bułgarów jest straszne. Młodsi oficerowie tureccy domagają się, aby uderzono natychmiast na Bułgaryę, która pomaga komitetom rewolucyjnym. Na razie panuje spokój w mieście.

Zaprowadzono stan oblężenia i utworzono doraźne sądy wojskowe. Austryackie okręty podobno nadpłynęły już do portu, a mianowicie 3 wieżowe pancerniki z 43 armatami i kilka terpedowców.

Policya wykryła miny i rowy pod całem miastem, które, napełnione materyałami wybuchowemi, miały wysadzić miasto w powietrze. Według ostatnich wiadomości aresztowano około 1000 Bułgarów a około 300 padło trupem podczas zamachów.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Według przepowiedni znanego proroka Falba ma być w maju niezbyt korzystne powietrze: ciągłe deszcze, powodzie i burze; dopiero koniec miesiąca ma być suchy. 11 maja ma być dniem krytycznym 2 klasy. Stuletni kalendarz przepowiada znów zupełnie odwrotnie; podług tego ma być do 22 ciepło, w końcu dopiero nastąpi deszcz i zimno. Komuż teraz wierzyć! Tak jak się mai rozpoczął, ciepły słoneczny, to zdaje się, że Falb nie będzie miał powodzenia ze swem proroctwem.

— Na kopalni Ferdynanda na 400 metrowym pokładzie ponieśli nieszczęście górnicy Edward Kania i Józef Laskot, których przysypały węgle. Pierwszy odniósł ciężkie rany na głowie, plecach i nogach, drugi tylko nieznaczne okaleczenia na nogach; umieszczono obu w lazarecie.

Józefowiec. Zaginął tutaj w drodze do Załęża 6-letni chłopiec, imieniem Augustyn. Ubrany był w białą bluzkę, niebieskie spodnie i biały kapelusz. Ktoby o nim wiedział, gdzie się znajduje, niech da znać Franciszce Balcarek w Józefowcu.

Dokument do kamienia węgielnego pod nowy kościół w Michałkowicach. »W Imię Trójcy Przenaj-

świętszej został dzisiaj, dnia dwudziestego szóstego kwietnia (26. IV.) 1903 r. tysiąc dziewięćset i trzy) po upływie pół tysiąca lat od założenia i wykończenia pierwszego kościoła parafialnego w Michałkowicach kamień węgielny pod nowy kościół położony. Pierwszy kościół zbudowany był z nieciosanego drzewa w roku 1402, a więc właśnie przed pół tysiącem lat, przez Mateusza Wrochnika z Bytkowa, pana dziedzicznego Michałkowic, i został ku czci św. Michała Archanioła poświęcony. Ponieważ z biegiem lat drzewniany kościół począł rozpadać się, na tem samem miejscu podczas patronatu Antoniego v. Rheinbaben został nowy kościół z kamieni w kształcie podłużnego czworoboku zbudowany i 1-go października r. 1787 za ówczesnego proboszcza, ks. Pawlikowskiego, przez bytomskiego Decanus faratus, proboszcza z Tarnowic ks. Franciszka Barthusela poświęcony, za zezwoleniem Arcybiskupa gnieźnieńskiego Michała Poniatowskiego, który był zarazem także i administratorem biskupstwa krakowskiego, do którego Michałkowice aż do roku 1821 należały. Dzwonnica została dopiero w roku 1829 przybudowana, również przybudowano w roku 1858 naprzeciw zakrystyi boczne skrzydło, zaś po stronie południowej i północnej przedsionek, tak że kościół przybrał wygląd krzyżownika.

Parafia michałkowicka, od której w roku 1868 odosobnioną została wielka parafia Siemianowice-Laurahuta, liczy obecnie 12000 dusz z miejscowościami: Michałkowice, Bytkow, Wełnowiec, Bańgów, Przełajka, Maciejkowice, Antoniowiec, dla których ten mogący najwięcej 600 osób pomieścić kościół, już dawno okazał się zbyt szczupłym.

Ażeby tym prawdziwie smutnym stosunkom kościelnym zapobiedz, obecny proboszcz miejscowy, ks. Maksymilian Gerlich, który 19-go Stycznia 1899 r. objął tutejszą parafię, rozpoczął zaraz w tym celu traktowiania. Pomimo najrozmaitszych trudności, które zdawały się być nie do usunięcia, przy pomocy Bożej udało się jednakże księdzu proboszczowi sprawę tę szczęśliwie tak daleko doprowadzić, że na dniu 1-go października, a więc w tym samym dniu, w którym przed 500 lat, t. j. 1-go października 1402 pierwszy kościół parafialny był ufundowany, pod ten nowy kościół pierwszy szpadel ziemi mógł być wyrzucony.

Jego książęca Mość Krystyan Kraft Hohenlohe-Oehringen, książęna Ujeździe i na Sławięcicach, który od roku 1893 jest patronem kościoła, z kosztów na 200000 marek obliczonych, ponosi 60000 marek i odstępuje z sąsiedniej ziemi dominialnej bezpłatnie 6 arów pod budowę. Od rządu w porozumieniu z król. urzędem nadgórniczym zostanie z funduszów wolnych kuksów udzielona zapomoga 40000 marek (czterdzieści tysięcy marek). Plan budowy i rysunki wykonał chlubnie znany z budowy licznych kościołów na Śląsku architekt Ludwik Schneider z Opola, który też objął główne kierownictwo nad budową, którą powierzono mistrzowi mularskiemu Feodorowi Wieczorkowi z Królewskiej Huty, który już budowy różnych kościołów wykonywał.

Oby budowa ta, w Imię Boże na cześć i chwałę św. Michała Archanioła rozpoczęta, szczęśliwie wykończoną została dla zbawienia wiernych i ubłogosławienia michałkowickiej parafii. Niech będzie i niech zawsze pozostanie znakiem świętej wiary katolickiej, źródłem łask i błogosławieństwa. Łaski te i błogosławieństwa Boże niech spływają na wiernych, ażeby zawsze okazali się przywiązani i ulegli swemu przeznaczonemu im przez biskupa duszpasterzowi i aby zawsze uznali się jako posłuszne dzieci kościoła świętego.

Działo się w dwudziestym szóstym roku chwalebnego pontyfikatu Jego świątobliwości Papieża Leona XIII i za chlubnych rządów Jego cesarskiej wysokości Wilhelma II, cesarza Niemiec, kiedy Jego Eminencya najprzewielebniejszy Kardynał Książę-biskup Doktor Jerzy Kopp za natchnieniem Ducha świętego na arcypasterza dyecezyi wrocławskiej został ustanowiony.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. † Amen.« (Podpisy.)

Król. Huta. Przed dwoma tygodniami napisałem Wam, kochani bracia, troszeczkę o naszej Król. Hucie i naszym banku ludowym. Ponieważ ważniejszej nowiny Wam nie mam do podania, pogawędzę z Wami dziś znów chwileczkę o naszym banku ludowym w Król. Hucie.

Nasz bank ludowy w Król. Hucie jest założony w październiku 1901 r. Jestto sądownie zapisana spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością, to znaczy: spółka ta nie jest to czasem takie sobie luźne towarzystwo bez żadnych praw i obowiązań, lecz jest to spółka w rejestrze handlowym sądu zapisana, którą może każde sądownie skarżyć i która znów odwrotnie może posiadłości (budynki i granta) kupować i sprzedawać, A więc spółka taka ma te same prawa i zabowiązania co każdy kupiec. Jestto dla nas, co oszczędności nasze do takiej spółki wkładamy, bardzo ważne. Dla tego też możemy z całym spokojem największe sumy pieniędzy takiej spółce powierzyć i zaufać, bo przecież nam członkowie tej spółki całym swym majątkiem odpowiadają i dają pewność. A więc nośmy, kochani bracia, nasze grosze do naszego banku ludowego w Król. Hucie, a nie do żadnych kas niemieckich.

Jak czytałem w ogłoszonym bilansie naszego banku ludowego w Król. Hucie za rok 1902, było wkładek oszczędnościowych na końcu zeszłego roku coś około 30.000 marek. Kochani bracia! to jest na naszą Król. Hutą i okolicę wiele za mało. Jest to jasny dowód, że nie wspieramy dosyć naszego banku, że nosimy nasze czeskie do innych Kas i banków. Nasz bank ludowy w Król. Hucie powinien mieć już przynajmniej milion marek wkładek, bo przecież wiem, że każdy porządny i trzeźwy robotnik odkłada coś na szarą godzinę. Bank nasz przyjmuje najmniejsze oszczędności już od 50 fenygów, i nie potrzeba więc czekać, aż się większa suma uzbiera, lecz można każdego czasu swe zbytnie czeskie do banku zanieść. Czytajcie, kochani bracia, uważnie naszego kochanego »Górnoślązaka«! tam co kilka dni stoi ogłoszenie naszego banku ludowego! Starajcie się każdy z osobna i wszyscy razem o to, by nasz polski bank się rozwinął; a to przecież łatwo pomówić z sąsiadem, krewnym i znajomym i wskazać im drogę do składania swych oszczędności! I ja ubogi i ciężko pracujący górnik byłem znów przed kilku dniami z moimi zaoszczędzonymi czeskimi w banku i było ze mną kilku innych, którym się w naszym banku bardzo podobało, że tam się z nimi panowie tak ładnie po polsku rozmawiali. Już też oni odtąd gdzie indziej swych groszy nie zaniosą. Niech każdy Polak idzie do polskiego banku! Niech każdy pamięta, że oszczędnością i pracą nawet biedni ludzie sie bogacą!

Bartek z Król. Huty.

Łagiewniki. Właścicielka oberży p. Dworaczek uzyskała przedłużenie koncesyi, i to do 11 godz. wieczorem (dotychczas do 10 godz.), naturalnie tylko w izbach gościnnych, nie w szynku. Może to ma być wynagrodzeniem za to, że nie chciała dać sali na posiedzenia tutejszego towarzystwa katolicko-polskich mężów i młodzieńców pod opieką św. Jana Nepomucena. Wymawiała się tem, jakoby ks. proboszcz jej na to nie zezwolił, w co ja naturalnie nie wierzę, gdyż ks. proboszcz takby sobie nie postąpił. W każdym razie pani D. dobrze na tem wyszła, i to może dzięki nam Polakom, to też może będzie chciała być wdzięczną i da nam teraz salę na zebrania. (?)

Maczuga.

Łagiewniki. Kamienicę p. Musioła kupił na subhaście za 53.800 m. p. Antoni Dymek, maszynista i posiedziciel domu. P. Musioł był przewodniczącym w tutejszym związku posiedzicieli domów i gruntów. Obecnie nie będąc posiedzicielem, nie będzie mógł urzędu swego sprawować i związek będzie musiał innego przewodniczącego obrać, chybaby p. Musioł nabył jaką inną posiadłość. P. Musioł jako przedstawiciel posiedzicieli, walczył o niezależność gminy z panami ze spółki katowickiej Niestety walka ta się nie powiodła.

Król. Huta. Z powodu własnej nieostrożności wypadł 16-letni robotnik Mądry z okna drugiego piętra na ulicę, przyczem złamał lewe ramię i odniósł prócz tego znaczne obrażenia wewnętrzne.

— Ubiegły piątek, jako dzień 1 maja, święcili uroczyście tutejsi »czerwoni braciczkowie« a chcąc też na zewnątrz jakoś barwę swą okazać, wywiesili na nowej wieży wodociągowej czerwoną chorągiew z napisem: »wolność, równość i prawo«, którą oczywiście policya natychmiast zdjęła i zabrała.

Hubertushuta. W niedzielę 26 kwietnia pewien pracujący w hucie murarz upił się w jednej z tutejszych oberży, poczem poszedł do domu i położył się spać. Gdy go nazajutrz chciano budzić, to już nieżył, gdyż prawdopodobnie otruł się alkoholem. Oberżysta, u którego się upił, został też ukarany policyjnie, gdyż ukrócono mu koncesyę, każąc mu zamykać oberżę już o godz. 10 wieczorem, zamiat o 12, jak dotychczas. Prócz tego kazano mu zapłacić 150 m. kary. Niech to będzie przestrogą dla innych oberżystów, aby swych gości zanadto nie rozpijali.

Chropaczów. W nocy na piątek włamali się złodzieje do mieszkania oberżysty Schierokauera i nieźle się obłowili, gdyż zabrali skrzynkę, w której się znajdowało około 70,000 marek, i to 3000 marek gotówki, za 16,000 marek papierów wartościowych a reszta w hipotekach.

Bytom. Pożar na kopalni »Karstencentrum, o którym w tych dniach pisaliśmy, został już ugaszony i prace podjęto już częściowo na nowo. Powodem pożaru ma być, że od gazów zapalił się pył węglany.

Niem. Piekary. W Józefowie zamknięto na czas nieograniczony szkołę z powodu szkarlatyny i dyfteryi, które grasują między dziećmi.

Ruda. Tutejsza policya odbyła u kilku oberżystów, kupców i handlarzy artykułów spożywczych rewizye, przyczem zabrano znaczne zapasy wódki.

ZDRAJCA.

Przed gmachem sądowym pewnego miasta górnośląskiego w obwodzie przemysłowym stała dość pokaźna liczba robotników, wyczekując na wynik procesu, który pod mianem zohydzania urządzeń państwowych i podburzania jednej warstwy ludności przeciwko drugiej wytoczono trzem starym robotnikom. Drobny przenikliwy deszcz siekł niemiłosiernie z ukosa. Oni jednak nie zważali na to, tylko wzrok wytężali w gardziel gmachu sądowego, wyglądając skoro się nie zaczną wysypywać słuchacze, świadkowie i podsądni procesu. Ale bramą wchodzili i wychodzili tylko urzędnicy i służba sądowa z plikami papierów pod pachą. W końcu atoli robotnicy spostrzegli kogoś znajomego, który z pośpiechem wyszedł z bramy, gdyż zaczęli nań kiwać i psykać. On też zoczywszy współbraci, stanął w jednej chwili przy nich, bo był młody i dziarski. A oni wykrzyknęli chórem:

— Buchało! Cóż? Jakże?

— Matys cztery miesiące, stary Ptok trzy, a Karkosz dwa — wypowiedział jednym tchem młody robotnik.

Robotnicy pospuszczali głowy. Nie spodziewali się takiego ciosu. Zasądzenie ich braci, zwłaszcza sędziwego Ptoka, ogarnęło ich smutkiem i dla niedoli towarzyszy i dlatego, że wyrok zwracał swoje ostrze przeciwko im samym.

— A młody Ptok czyli, jak się gałgan przezwał, Vogel świadczył? — zapytał jeden z grupy.

— Świadczył — odparł przybyły — ale tylko przeciw Matysowi i Karkoszowi. Przeciw ojcu nie pozwolili sędziowie, bo syn.

— Kto wie, czyby nie był świadczył przeciw ojcu własnemu — zauważył inny z grupy i zgrzytnął zębami — gdyby sąd był pozwolił. Zdrajca!

— Oto idzie — zawołał trzeci, wskazując ręką w bramę.

Istotnie z bramy wytoczył się człowiek średniego wzrostu i w średnich latach, chudy, trochę pochyły, jakby był garbaty. Ócz nie można było widzieć, gdyż miał czapkę nasuniętą na czoło; pod nosem sterczało mu kilka czerwonych kłaków. Chód miał niepewny, chwiejny, ale szybki. Spostrzegłszy grupę ludzi przed gmachem, zawrócił w lewo i chyłkiem popędził wzdłuż muru, chcąc się wydostać z placu na ulicę. Gdy go robotnicy ujrzeli wychodzącego, gniew im zabłysnął w oczach, rozstąpili się w dwa szeregi i podsunęli się pod bramę, jakby tego marnego człowieka rozszarpać chcieli lub podeptać. On jednak ominął ich, uskoczywszy w bok. Ale za uciekającym tchórzem goniły słowa:

— Zdrajca! Ojcobójca! Wnet i matkę starą zdradzi! Zakała! Na szubinicy skończy!

Ale wnet uwagę robotników zwróciła inna scena. U drzwi wchodowych sądowego gmachu zaroiło się ludźmi. W środku ukazał się starzec podtrzymywany ramionami dwóch tęgich robotników. Starzec był bez zarostu, tylko białe jak mleko włosy otaczały mu głowę, bo był bez czapki. Postać była jeszcze dość krzepka, ale przygarbiona wiekiem, a może i wyrokiem sądowym, gdyż to był właśnie zasądzony Ptok, ojciec tamtego uciekającego człowieka. Szedł bezwładny; słaniał się. Gdyby go nie byli podtrzymywali robotnicy, byłby upadł. Niewymowny ból wyrażała jego wychudła twarz. Za nim postępowało kilku innych robotników, prowadząc dwóch innych zasądzonych.

Gdy wszyscy stanęli na placu przed sądem, podeszła do nich oczekująca grupa, a jeden z robotników zdjęty litością odezwał się do starca:

— Odwagi, ojcze! Jeszcze wszystko nie stracone. Będzie rewizya wyroku. Może odrzuci.

— Tego nie przeżyję! — jęknął starzec — Własny syn. Boże, daj śmierci!

Współbraciom krajało się serce z boleści na widok tego złamanego starca. Ale aby mu bólu nie przydawać, pokazywali wesołe twarze i pocieszali go, jak mogli. Potem się ustawili rzędami za nim i postępowali za prowadzącym czcigodnem starcem, aby go odprowadzić do domu.

Tymczasem młodszy Ptok czyli Vogel, pędził pustą ulicą, co mógł. Nie zważał na siekący go po twarzy deszcz, tylko rwał dalej; bo mo się zdawało, że go gonią robotnicy, wrzeszcząc: Ojcobójca! na szubinicę z nim!

W końcu zabrakło mu tchu. Przystanąwszy, oparł się o węgieł domu narożnego i obejrzał się prędko za siebie. Nie spostrzegłszy nikogo, odetchnął, zdjął czapkę z głowy i otarł czoło z potu. Potem się znowu posunął dalej; ale szedł już powoli, prawie się słaniał. Od czasu do czasu oglądał się za siebie niespokojnie. Gdy mijał jakiego samotnego przechodnia, przechodził na drugą stronę ulicy; bo się bał, że mu ów krzyknie nad uchem: Ojcobójco, powieszą cie!

Równocześnie przypominał sobie, ile on podobnych czynów zdradzieckich był sprawcą w swojem życiu. Oddalając się coraz dalej od ruchu miasta, zapuszczał się w bezludne wądoły opuszczonych kopalń i rudych kopców hołd. Obłocony, przemoknięty, z kołem obrazów czarnych i czynów ohydnych z przeszłeści w pamięci błądził jak potępieniec. Czasem usiadł na kupie żużli; ale wtedy opadały go wspomnienia tak straszne, że mu włosy wstawały na głowie. To też zrywał się czemprędzej i biegł bez pamięci; bo mu się znowu zdawało, że cała złowroga okolica otwiera nań piekielną paszczę i dysze mściwą groźbą: Ojcobójco, powieś się!

A jednak ten człowiek mógł być kiedyś spokojny w sumieniu, nawet szczęśliwy; bo będąc jedynym synem starego Ptoka w Baborowie, mógł odziedziczyć skromną chałupę i dziesięć morgów gruntu, który uprawiać mógł w spokoju i szczęśliwości. Nie. Ojcu się zachciało dać syna do nauk wyższych a synowi się to podobało, gdyż nie potrzebował pracować w pocie czoła. Ale to nic. Syn przecież mógł w gimnazyum w Głubczycach do czegoś doprowadzić, a mająteczek mógł przejść w ręce siostry. Gdyby się tylko młody Ptok był chciał uczyć. Lecz on w niektórych klasach przesiadywał po dwa lata, tak dalece, że gdy przeszedł do sekundy wyższej, już dziewięć lat było minęło, odkąd przebywał w gimnazyum głubczyckiem. A ojciec już dalej płacić nie mógł. I tak mająteczek był jeszcze zdawna obdłużony, a odkąd syn siedział w gimnazyum długi wzrastały szalenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

która była albo niemożliwą do użytku albo też dla tego, że ją nieprawnie sprzedawano.

Zabrze. Tutejsze więzienie znowu przepełnione, tak że w piątek po południu przewieziono 10 więźniów do Wielkich Strzelec.

— Na kopalni Król. Ludwiki poraniły spadające węgle górnika Kulika ciężko na głowie. Odwieziono go do lazaretu.

Gliwice. Tutejszy sąd przysięgłych skazał zegarmistrza Frossa na $2^1/_2$ roku domu karnego (cuchthauzu) za rozmyślne podpalenie i zamierzone oszustwo względem Tow. ubezpieczenia od ognia.

Pawłowice. Tutejsi krygerzy mają widać sporo pieniędzy, gdyż chcą sobie sprawić sztandar. Wiarusy! pod tym sztandarem nie jest miejsce dla was, gdyż wiecie, do czego dążą »krygerferajny«: do pozbawienia was wiary św. i narodowości waszej. Waszym sztandarem jest dobra gazeta polsko-katolicka. Noga Polaka nie powinna postać w »krygerferajnie«.

Rybnik. Zatrudniony u tutejszego blachnierza Preissa pomocnik uderzał się w ubiegły czwartek w żartach z drugim kolegą, przyczem upadł i złamał nogę, tak że trzeba go były odwieść do lazaretu.

Pszów w Rybnickiem. U właściciela Steuera wybuchł w piątek po południu pożar, który zniszczył dom mieszkalny do szczętu. Żona właściciela leżała chora w łóżku, i z trudnością tylko zdołano ją wyratować. Na pomoc przybyły straże pożarne sąsiednich kopalń, lecz ratunek był już niemożliwy. Szkody tylko częściowo pokryte zostaną przez zabezpieczenie. Przyczyna pożaru nieznana.

Od Rybnika. Muszę też naszemu kochanemu »Górnoślązakowi« donieść o smutnych stosunkach, jakie panują na kopalni »Szczęście Beaty«. Oby tych kilka słów moich zachęciły tutejszych robotników do większego starania się o oświatę, gdyż tylko przez oświatę zdobyć sobie mogą lepsze stanowisko. A pożal się Boże, jakie u nas smutne stosunki. Col wygórowany, a płaca nędzna. Wspomnijcie, bracia robotnicy, jak było dawniej, a jak jest dziś. Dawniej był col 14 wozów na chłopa, a dziś 16, a pomimo tego zarobek był dawniej lepszy. Ale myśmy w znacznej części sami temu winni, gdyż nie dziw, że urzędnicy nas cisną, jeżeli są między nami robotnikami tacy, którzy swem pochlebstwem prawie sami się do tego przyczyają, nie zważając na to, że szkodzą przez to innym.

Pewnego dnia przyszedł tutaj »bergasesor« z urzędnikiem do przodku i pyta się jednego z hajerów, dla czego tutaj tak robotnicy odchodzą. A ten mu odpowiedział, że ci starzy nie odchodzą, tylko ci młodzi, którzyby tylko pieniędzy chcieli, a robić niewiele. I to ma być kamrat, brat robotnik? Zamiast dla współrobotników poświęcić się, gdyby tego było potrzeba, to on jeszcze ich haniebnie oczernia, aby im szkodzić, byle sobie tylko dopomódz!

Drugi znów górnik powiedział sam urzędnikowi, że będzie 18 wózków wydawał, aby tym młodym pokazać, jak się pracuje. Naturalnie, że nie chodziło mu o robotę, tylko o przychlebienie się urzędnikom i uzyskanie lepszej zapłaty.

Naturalnie, że nasi panowie mądrze z tego korzystają, uciskają nas a naganiają do roboty, aby choć ostatnie siły z nas wyczerpać. Oni mają kieszenie pełne, ale nie pytają się, czy my możemy wyżywić siebie, żony i dzieci. Bo czy słyszał kto, aby górnik ani nawet 2,50 marek nie miał zarobić przy tak ciężkiej pracy. A ze śleprami ma się tak samo jak z nami hajerami. Prawda, że są też przodki, gdzie zarobią 3 marki i więcej, ale kto je zarabia — otoż ci przychlebcy, którzy łaszą się panom i swojemi przechwałkami zyskują ich łaski — no i skutkiem tego lepsze zarobki.

Bracia robotnicy! ci którzy są odszczepieńcami ogólnej sprawy robotniczej, zasługują na pogardę nas wszystkich, i tę pogardy powinniśmy im na każdym kroku okazać i odepchnąć ich od siebie, na przestrogę wszyskich innych robotników.

Widzicie bracia, jak nam potrzeba oświaty, jak nam potrzeba czytać dobrą gazetę katolicko-polską i ludową, jaką jest nasz »Górnoślązak«, który ciągle nas upomina, abyśmy wszyscy zgodnie szli ręka w rękę w tej ciężkiej walce o nasz byt narodowy ż gospodarczej.

My robotnicy uciskani i gnębieni potrzebujemy dużo opieki i obrony. Dotąd bronili nas niby centrowcy, ale pożal się Boże. Już mamy ich wszyscy dosyć i podziękujmy im za tę obronę w ten sposób, że wybierzemy posłem pana Jana Kowalczyka, a wiemy że ten się szczerze naszym losem zajmie, bo sam pochodząc z ludu, współczuje z ludem. *Górnik.*

Pyskowice. Kwietniowa nawałnica śnieżna i powódź wyrządziła wielkie szkody w nowo uregulowanej rzece Dramie, które obliczają na 10—12,000 marek. Obecnie toczą się układy, kto koszta te ma ponieść, czy rejencya, czy też przedsiębiorca. W tych dniach przybędą wyżsi urzędnicy z rejencyi opolskiej w celu obejrzenia wyrządzonej szkody.

Racibórz. W piątek rano o godz. 6 przyszła do tutejszego farnego kościoła 70-letnia właścicielka domu Heidrich, aby odprawić swą wielkanocną spowiedź. Naraz z krzykiem: Jezus, Marya! upadła przed spowiednicą na ziemię i w kilka chwil zmarła na udar sercowy na rękach ludzi przy spowiednicy. Przed śmiercią udzielił jej jeszcze ksiądz sakramentu ostatniego namaszczenia.

— W poniedziałek dnia 4 maja stawał przed izbą karną sądu raciborskiego zecer z drukarni »Górnoślązaka« p. Jan Matuszczyk, obwiniony o obrazę kilku krygerferajnistów z Boguszowic. Sąd skazał wiarusa dzielnego na dwa miesiące więzienia. Szczegóły podamy jutro.

Stara Wieś w Raciborskiem. W naszej prastarej wiosce to jakby już wszystko zupełnie ze starości zasłabło; nikt się nie odezwie w naszym »Górnoślązaku«, co też sądzi o przyszłych wyborach, podczas gdy ze wszech stron Górnego Slązka słychać hasło: wybierajmy posłów polsko-narodowych.

Więc bracia ze Starej Wsi, pamiętajcie i wy, że dnia 16. Czerwca odbędą się wybory do parlamentu, pamiętajcie, że od tego, jakich wybierzemy sobie posłów, zależy nasza przyszłość. My musimy wybrać posłów takich, którzy bronić nas będą mężnie przed nawałem niemczyzny i przed ciężarami, jakie na nas lud biedny nakłada rząd i jemu oddane stronnictwa.

Na szczęście znaleźli się ludzie na Górnym Slązku, którzy chcą lud nasz wziąć w obronę. Zawiązało się Polskie Tow. Wyborcze na Slązk, które postawiło już kandydatów na posłów, i to ludzi dzielnych, oddanych sprawie ludu, i których lud zna jako tęgich wiarusów. Na nasz raciborski okręg wyborczy kandydatem jest pan Dr. Józef Rostek z Raciborza, znany tam nieomal każdemu małemu dziecku. Jestto mąż głębokiej nauki i wiary, a przytem szczerze i gorąco oddany ludowi naszemu. Znamy go też z jego występów na licznych wiecach, gdzie dzielnie występował w obronie naszych skarbów narodowych. To też możemy być pewni, że to najodpowiedniejszy dla nas poseł i obrońca w parlamencie.

Powie może ten i ów z was, bracia, że lepiej wybierać ks. Franka, bo to przecież ksiądz. Otóż właśnie że nie! Ja czytam dużo gazet, ale jeszcze nigdzie nie wyczytałem, aby ks. Frank raz też był usta otworzył w naszej obronie. Tyle lat siedział w parlamencie i milczał, to niech sobie teraz siedźi na farze i dalej milczy. Będzie przynajmniej miał czas dobrze się przygotować, aby módz z ambony głosić słowo Boże w ojczystym języku ludu na chwałę Boską a ku zbawieniu swych owieczek. To jest obowiązek najświętszy kapłana, a nie mięszać mu się do polityki. Zresztą ks. Frank naturalnie znów by wstąpił do niemieckiego centrum, a jakie dobrodziejstwa, t. j. jakie ciężary my biedni Polacy mamy temu centrum do zawdzięczenia, o tem już nieraz pisał nasz »Górnoślązak« i sami to dobrze czujemy na swej skórze, więc nie potrzebuję już tego powtarzać.

Nam potrzeba posłów niezależnych, którzy nie będą rządowi schlebiali, nam potrzeba posłów polskich narodowych i ludowych.

Przed kilku laty chcieliśmy już wybrać Polaka pana Robotę i ciężkie staczaliśmy o niego walki, niestety bezskutecznie. Niech nas to jednak nie odstrasza, zbierzemy wszystkie siły nasze, a z pomocą Bożą zwyciężymy.

Bardzo mnie uradował artykuł, niedawno temu umieszczony w »Górnoślązaku« o Lidze Narodowej i stronnictwie demokratyczno-narodowem. Ja choć prosty człowiek, rozumiem, że to jedyna droga dla każdego prawego Polaka. Nie oglądać się na niczyją pomoc, lecz zgodnie, szlachcic czy kmiotek, rzemieślnik czy robotnik, we własnem społeczeństwie pracować nad odrodzeniem ducha polskiego, a da Bóg nie zginiemy. *Wszechpolak.*

Niem. Piekary. W nocy z czwartku na piątek włamali się złodzieje za pomocą podrobionego klucza do oberżysty Ruska i zabrali z dwuch skrzynek 13 i 46 m. gotówki i srebrny zegarek kieszonkowy. Ślad złodziei prowadzi do Bytomia, lecz nie zdołano ich jeszcze wykryć.

Świętochłowice. Na torze do Chebzia, niedaleko tutejszego dworca, przejechał pociąg pracującą tam 20-letnią dziewczynę, Józefę Chmielewską, i odciął jej głowę i jedno ramię od tułowia, tak że śmierć nastąpiła na miejscu.

Tarn. Góry. Tutejsza huta należąca do towarzystwa akcyjnego przeszła za 140,000 mk. na własność fiskusa kolejowego, a na miejscu huty rozszerzony zostanie dworzec do ranżerowania. Miasto poniesie przez to znaczną szkodę, już choćby dla tego, że dużo robotników postrada pracę.

Prudnik. W tutejszym klasztornym kościele zauważył brat-zakrystyan, jak jakaś kobieta za pomocą gałązki kilkakrotnie próbowała wydobyć pieniądze ze skarbonki. Gdy ją zakrystyan przytrzymał, przyskoczył jakiś silny człowiek, który go uchwycił pod gardło i dopiero go puścił, gdy kobieta uciekła, poczem sam także szybko się oddalił z kościoła. Smutny to i straszny przykład bezreligijności i zdziczenia w społeczeństwie dzisiejszem.

Głubczyce. Ostatni tutejszy targ był bardzo ożywiony i wypadł ku ogólnemu zadowoleniu. Z powodu ładnego majowego powietrza przybyło bardzo dużo ludu wiejskiego, tak że kupujący mieli wielki wybór.

Wojnowice w Głubczyckiem. W ubiegły czwartek po południu przeciągała nad południowo-wschodnią częścią naszej wsi i naszych pól gwałtowna nawałnica, połączona z gradobiciem, które znacznie uszkodziło kwiecie drzew owocowych. Gdyby oziminy i jarzyny już były większe, to byłyby też nie mało odniosły szkody.

Z Opolskiego. Jak wielkie szkody wyrządziła nawałnica śnieżna od 18 do 20 kwietnia, dowodzi ogłoszenie król. nadleśnictwa w Grodzicach, gdzie 11 maja sprzedawać będą 51,000 kubicznych metrów połamanego przez śnieg 50—120 lat starego drzewa.

Z Lublinieckiego. Rześki jeszcze wycużnik Franciszek Adamek z kolonii Kierskie twierdził że już liczy 107 lat, gdy w Sodowie żądał swego świadectwa urodzenia. Jednakże wielką tę liczbę zredukowano wnet na 85, aż wreszcie wykazało się, ze rodził się on 9 kwietnia 1828 roku, że zatem ma dopiero 75 lat. Kolonia Kierskie straciła jednakże przez to na znaczeniu, gdyż nie posiada już tak starego człowieka, czem się ogólnie szczycono. Tak to życie na wsi płynie jej mieszkańcom jednostajnie, że zdaje im się, że więcej lat przeżyli, i w końcu zapominają zupełnie, jacy są starzy.

Brzeg. 19letni robotnik Glatz pokaleczył strasznie nożem malarza Ochmanna bez żadnej przyczyny niedaleko oberży »Tivoli«, poczem poszedł do miasta, a oddawszy matce swej żakiet i 30 fen. pieniędzy, pobiegł do Odry i rzucił się z mostu we wodę. Policyantowi, który go chciał zatrzymać, odgrażał się również nożem. Glatz cierpiał na umyśle, gdyż już przedtem raz badano jego stan umysłowy z powodu hałasów, jakie stale urządzał na ulicach miasta. Ciężko pokaleczonego Ochmanna trzeba było umieścić w lazarecie.

Brzeg. W sobotę po południu przejechał pociąg między Brzegiem a Łoziną budnika kolejowego, który poniosł śmierć na miejscu.

Rozmaitości.

Szkoła krzyżowa. W roku 1905 mają się odbywać w Oberammergau przedstawienia dramatyczne, w których stary testament zestawiony jest z nowym. Jest to utwór Piotra Metastasia pod tytułem: »Szkoła krzyżowa«. Dramaturg włoski urodził się w roku 1698 w Rzymie, zmarł w roku 1782 w Wiedniu, gdzie w roku 1730 został mianowany nadwornym poetą. »Szkoła krzyżowa« zawiera prolog i pięć obrazów; »Braterski pocałunek« przedstawia morderstwo Kaina, a jako paralelę — zdradę Judasza. Drugi obraz przedstawia całopalenie, złożone przez Melchizedecha, a jako paralelę — wieczerzę Pańską i ustanowienie ofiary niekrwawej. Trzeci obraz: Abraham, ofiarujący Bogu Izaaka i Chrystus przyjmujący z rąk anioła kielich goryczy. Czwarty obraz: »Spełnilo się« — sługa Abrahama donosi Sarze o całopaleniu Izaaka, paralela — ukrzyżowanie. Piąty obraz: Józef, wielkorządzca Egiptu, święci spotkanie się z ojcem swoim Jakóbem, — Chrystus po zmartwychwstaniu wraca na łono Ojca swego w niebiesiech. W przerwach pomiędzy temi udramatyzowanemi obrazami będą śpiewały chóry.

Zbierajcie pieniądze na przyszłe wybory!

Składki nadsyłać prosimy do administracyi „Górnoślązaka“, albo też pod adresem:

Wny Pan Adolf Ligoń, Katowice (Kattowitz, Teichstr. nr. 14).

Ostatnie wiadomości.

† Biskup Henryk Kosowski.

Warszawa. Biskup dyecezyi kujawsko-kaliskiej, ks. Henryk Kosowski zmarł tu.

(Urodził się w r. 1828, wychowywał się w szkołach poznańskich, na uniwersytet uczęszczał we Wrocławiu i w Berlinie, do seminaryum w Kamieńcu a do akademii duchownej w Petersburgu. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1857. Następnie był prefesorem seminaryum w Płocku i katechetą w Dorpacie. Arcybiskup warszawski ks. Feliński powołał go w roku 1863 na rektora akademii duchownej, potem został proboszczem kościoła Najśw. Panny Maryi na Lesznie, następnie sufraganem płockim, a w r. 1890 mianowano go sufraganem biskupem dyecezyi kujawsko-kaliskiej. Pracował wiele naukowo. *Red.)*

Podziemna Rosya.

Tomsk. Zaszły tu zaburzenia uliczne. Tłum robotników, niosąc czerwone chorągwie i śpiewając pieśni rewolucyjne, przeciągał ulicami miasta. Policya i żandarmerya rozprószyły zbiegowisko, aresztując kilkadziesiąt osób.

Stan wyjątkowy w Finlandyi.

Petersburg. »N. Wremia« donosi, że wzbroniono pobytu w Finlandyi: dyrektorowi banku hr. Mannerheimowi, obywatelowi ziemskiemu Bornowi, konsulowi Wolfowi, radcy dworu Felmanowi, fabrykantowi Wolfowi, senatorowi Mechelinowi, oraz publicystom: Lillemu, Cilliakusowi, Lulu i Kastren.

Sprawy towarzystw.

Bottrop. Zebranie towarzystwa św. Stanisława Kostki odbędzie się 10-go maja po południu o godzinie 4-tej na sali p. Grütera przy ulicy Prospera. Na porządku obrad płacenie miesięcznych składek, na które się szan. członków licznie zaprasza. Zarząd.

Na cele wyborcze złożyli: Ostry 1,50 mk, Cięty 50 fen, J. S. Niech żyje p. Korfanty! 50 fen, Kilku wiarusów zebrało przy piwie 3 mk.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 4 maja. (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kg.		
	piękny	średni	posłed.
Pszenica biała	15,70	15,20	14,40
Pszenica żółta	15,60	15,10	14,30
Zyto	13,00	12,60	12,20
Jęczmień	14,20	13,30	11,80
Owies	13,50	[illegible]	12,50
Groch »Viktoria«	19,50	[illegible]	15,50
Groch	17,50	[illegible]	14,00

Szanownym rodakom **Laurahuty** i okolicy podaję do wiadomości, iż otworzyłem tutaj przy **ulicy Wandy** obok kotlarni **Fitznera**

skład mąki, krup i osucia

i sprzedaję po najtańszych cenach.
Proszę o łask. poparcie mego przedsiębiorstwa.

Józef Rutkowski.

Mała Dąbrówka.

Całkowita wyprzedaż

towarów i urządzenia sklepowego.

Juliusz Warzecha.

Parowa stolarnia

Jeziołkowskiego na Górach Tarnowskich

„REDENBERG“

poleca po tanich cenach
dźwierze, okna, deski na dyliny (podłogi)
heblowane i szpundowane.

Przyjmuje zamówienia na
• całe urządzenia domowe •
z dobrego i suchego drzewa.

Budowniczy

Kaźmierz Liersch w Bytomiu

na G. Śl., ul. Klukowicka 10
wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to:
szkice, rysunki, kosztorysy, statyczne obliczenia itd.
Podejmuję się
zupełnego wykończenia budowli,
a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlanych.
Ceny bardzo umiarkowane.

Szanownej Publiczności **Gliwic, Szobiszowic** i okolicy donoszę, że u mnie można dostać

książki do nabożeństwa

tak polskie jak niemieckie w najróżniejszych gatunkach i w pięknej, trwałej i ozdobnej oprawie.
Również polecam swój
skład zegarów ściennych i zegarków kieszonkowych
oraz **wszystkich przedmiotów**, w zakres **zegarnictwa** wchodzących.
Polecam także wszystkim mą **agenturę** na **„Górnoślązaka“, „Głos Śląski“, „Iskrę“** i inne gazety polskie.

TEOFIL SALICH,
Szobiszowice, ul. Hegenscheida **nr. 24.**

Pomiary przy sprzedaży i podziale gruntów

dla uzyskania przewłaszczenia przez król. urząd katastrowy i przepisania w księdze gruntowej na sądzie
oraz **regulacye granic, pomiary dla kontraktów notaryalnych i pomiary wysokości**
jako też **wszelkie niwelacye podłużne i obszarów**
wykonuje
biuro techniczno-miernicze

C. Fritsche, *inżynier i miernik* — *F. Reinhard*, *miernik przysięgły*

w Katowicach przy ul. Grundmanna **nr. 21.**

Dobre ziemniaki

do jedzenia poleca rodakom
Jan Rzychoń
w Józefowcu.

Handel skór Adolf Schindler

w Katowicach, ulica Grundmanna **nr. 16**
poleca swój wielki skład
skór wierzchnich i spodnich
oraz
wszelkich części, potrzebnych do szycia,
także
wszystkich artykułów
potrzebnych do tego zawodu dla szewców i siodlarzy po bardzo niskich cenach.

Hurtowny! — Detaliczny!

[25]

Zdrowie jest największym **skarbem!**

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma itd., zależy wszystko na **URYNIE,** którą ja bezpłatnie zbadam i chętnie porady darmo udzielam.

Dla rolników polecam wszystkie artykuły aptekarskie, potrzebne w gospodarstwie i wszelkie leki dla bydła, jako to dla koni, krów, świń itd.

O łaskawe poparcie prosi

K. Pitsch, drogerya, Racibórz, ul. Opawska 10.
naprzeciw Wechselmanna.

Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawn. otrzymywałem.

P R A W O

o zebraniach i stowarzyszeniach

powinien mieć dziś każdy Polak.

Za nadesłaniem 65 fen. wysyła ekspedycya »Górnoślązaka«.

Nowe książki dla rolników.

1. **Co to jest rola? Jak powstała, jakie są jej gatunki i jak je rozpoznawać?** Jest to rozprawa, która została nagrodzona na konkursie »Gazety Rolniczej«, zajmuje bardzo wywodami swemi od początku aż do końca — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
2. **O nawożeniu obornikiem i innemi nawozami** dla użytku gospodarzy wiejskich napisał *Michał Natanson* — cena 38 fen., z przesyłką 48 fen.
3. **O płodozmianie i gospodarstwie płodozmiennem** do użytku gospodarzy wiejskich napisał *Piotr Danysz* — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
4. **Jak można ulepszyć nasze zboża?** z 11-tu rycinami, dla użytku gospodarzy rolnych napisał *Antoni Sempołowski* — cena 38 fen., z przes. 42 fen.
5. **O uprawie owsa** dla użytku gospodarzy napisał *Stanisław Chełkowski* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
6. **Uprawa pszenicy na gruntach wilgotnych, gliniastych** przez *Szymona Gryffa* — cena 13 fen., z przes. 16 f.
7. **Jak należy uprawiać kartofle?** napisał *Tymoteusz Łuniewski* — cenn 25 fen., z przes. 30 fen.
8. **O uprawie buraków cukrowych** napisał *Michał Natanson* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
9. **O szkodliwych chwastach i potrzebie ich tępienia** napisał *Zygmunt Skrzyński* — cena 38 fen., z przesyłką 43 fenygów.
10. **O żywieniu się roślin gospodarskich** napisał *Piotr Danysz* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
11. **Jak poprawić łąki** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.
12. **Koniczyny i lucerny** napisał *A. Śniegocki* — cena 38 fen., z przes. 43 fen
13. **Rośliny groszkowe** napisał *A. Śniegocki* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
14. **Rośliny okopowe** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.
15. **Z jakich części składa się roślina?** — cena 20 fen., z przes. 25 fen.
16. **Konie gospodarskie** napisał Dr. *Antoni Barański* cena 30 fen., z przes. 33 fen.
17. **O hodowli i żywieniu bydła rogatego** napisał *Tadeusz Kossak* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.
18. **O hodowli krów,** poradnik dla gospodarzy i gospodyń — cena 50 fen., z przes. 60 fen.
19. **Ratowanie bydlęcia odętego** opisał *K. Dulęba* cena 10 fen., z przes. 13 fen.
20. **O hodowli świń** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.
21. **Współpracownicy rolnika: kret, jeż i nietoperz** napisał *B. H. Tarczyński* — cena 15 fen., z przes. 18 fen.
22. **Co się dzieje w ulach?** Zycie i obyczaje pszczoły zwyczajnej — cena 38 fen., z przes. 42 fen.
23. **Owady, ich znaczenie w gospodarstwie** napisał *M. Brzeziński* — cena 30 fen., z przes. 35 fen.
24. **Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami** napisał *B. Dyakowski* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.
25. **Co człowiek zawdzięcza zwierzętom?** odczyt *Władysława Umińskiego* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
26. **O maszynach rolniczych** napisał *Stanisław Wroński* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.
27. **Zadrzewianie nieużytków** opisał *Aleksander Nowicki* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.
28. **O drzewach przy drodze** napisał *Edmund Jankowski* — cena 20 fen., z przes. 25 fen.
29. **O budowie zagród włościańskich** napisał *Maciej Moraczewski* — cena 50 fen., z przes. 60 fen.
30. **Rolnictwo włościańskie za granicą** napisał *M. Malinowski* z 16 rysunkami — cena 50 fen., z przes. 60 fen.
31. **Włościańskie stowarzyszenia rolnicze** w różnych krajach napisał *M. Malinowski* — cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.
32. **Gospodarz Polski,** kalendarz na rok 1901, ułożył *M. Brzeziński,* zawiera nadzwyczaj dobre rady i wskazówki, jest niezbędny w każdym domu rolnika — cena 38 fen., z przesyłką 58 fen.
33. **Upominek dla matek i gospodyń** napisała *Antoszka* — cena 63 fen., z przesyłką 68 fen.

Rolnicy! Powyższemi książkami dajemy wam dar, którego nie odrzucajcie; nie bądźcie łakomi na parę marek, które na książki niniejsze wydacie, gdyż zaręczamy wam, że niejednemu się oczy otworzą i będzie się starał naprawić to, co dotąd z swą rolą, bydłem i t. d. źle zrobił. *Książki powyższe są tak zrozumiale napisane i po większej części objaśnione w obrazkach, że każdy je zrozumieć musi.*

Kto nam nadeśle pocztą **11 marek 20 fenigów,** otrzyma wszystkie wyżej wymienione książki franko. Kto tyle naraz nie może wyłożyć, niech sobie wybierze te, które za najpotrzebniejsze uważa, niech nam je wymieni, przyśle pieniądze a wyślemy zaraz książki. Kto naprzód pieniędzy nie nadeśle, temu prześlemy przez zaliczkę.

Adresować prosimy na listach i przesyłkach pieniężnych:

„Górnoślązak“, Kattowitz O.-S.

Zaproszenia weselne

wykonuje
gustownie i tanio
Drukarnia „Górnoślązaka“.

Starajcie się o wasze dzietki, aby umiały po polsku czytać i pisać. Kupcie im

„Mały Elementarz“

z obrazkami, który wysyła **ekspedycya „Górnoślązaka“ w Katowicach** (Kattowitz O.-S.) za nadesłaniem **30** fenygów.

Najlepsze

holenderskie cygara

dostarcza w cząstkowej przesyłce

EDUARD HUFI
AMSTERDAM

franko, wolne od cła, wprost do domu przy najmniejszym odbiorze 300 sztuk naraz, po 65, 70, 90, 100, 125 m. za tysiąc. Nieograniczony wybór w gatunkach! — Próby w skrzynkach po 100 sztuk w rozmaitych gatunkach za doliczeniem 80 fen. nadpłaty tylko za zaliczką.



Tanie czeskie pierze

10 funtów: świeżo darte mk. 8.—, lepsze 10.—, białe kwiapate dartem, 15.—, 20.—, białe jak śnieg kwapiate darte mk. 25.—, 30.—.
Wysyłka przez zaliczkę franko, wolne od cła. Zamiana lub zwrot dozwolony jest za wynagrodzeniem kosztów przesyłki.

Benedikt Sachsel, Lobes 370,
poczta Pilsen, Czechy, Böhmen.

Starym i młodym mężczyznom poleca się nowo wydane w powiększonym nakładzie dzieło radcy medycynalnego dra Müllera o

rozdrażnionym nerwowym i seksualnym systemie

jako też o jego prędkiem radykalnem leczeniu.
Przesyłka za nadesłaniem 1 mk. w znaczkach pocztowych.

Curt Röber, Brunświk, (Braunschweig).

Meinel i Herold

Fabryka harmonik
Klingenthal (Saksonia) nr. 105 E



rozsyła pod gwarancyą swe znakomite harmoniki wprost do graczy przez zaliczk. Tylko **4½ mrk.** kosztuje dobra koncertowa harmonika do ciągnienia z 10 klawisz., 50 mocn. tonami (2 głosowa). Z mocn. sprężynami, otwartą klawiaturą 3częśc. z 11 fałdami, szeroko się rozciągająca, z obijanemi narożnikami, poniklow., metal. klapami basowemi, wielkości 33 cm. Ta sama harmonika z 3 rejestrami, 3 głosowa, z 70 tonami, ze znakomitym tonem organowym kosztuje **tylko 6 mrk.,** do tego za darmo szkołę do samonauczenia i drewnianą skrzynię. 2, 3, 4, 6, 8 głos., 2 i 3 rzędowe, jako też tak zwane wiedeńskie harmonihi w zbywających 120 numerach zdumiewająco tanio a jednakowóż dobre. Najnowszy cennik (100 stron objętości z 200 rycinami) za darmo. Automatyczne instrumenta muzyczne, skrzypce, harmoniki ustne, bandoniony, cytry jak najtaniej. Gwarancya: odbiór z powrotem i zwrot pieniędzy. Żadne ryzyko. Przeszło 5000 pism dziękczynnych.

Opadki kawy

tylko w Holandyi.

Spółka holenderska
wywożenia kawy „Jawa“
Maestricht A 351 Holandya (Holland)
rozsyła przez zaliczkę za 9 m. w paczkach pocztowych po **10 funtów** prawdziwą czystą pod gwarancyą **świeżo** paloną

holenderską kawę Jawa

ocloną franko do domu.
NB. Cena sklepowa w Niemczech równej dobroci wynosi za funt 1,40 mrk.

Jedyny polski zakład

dentystyczny

Królewska Huta,
ul. Cesarzewicza 15 (Kronprinzenstrasse)

N. Morkowski,
leczy, plombuje, wprawia i wyrywa zęby bez bólu.

Glicyrynowe mydło złoto-kremowe

Bergmanna & Co., Radebeul-Drezno jest przez swą zawartość glicyryny najłagodniejsze ze wszystkich mydeł, szczególnie przeciw ostrej, kruchej i popękanej skórze. Wzapasie w paczk. (3 kaw.) 50 fen. u: **Oskara Kichlera.**

Najtańsze źródło zakupu

ubrań męskich i dla chłopców

u

Alfreda Blumenthala

w Bytomiu G.-Ś., Rynek, narożnik ul. Krakowskiej.

Szanownym czytelnikom **Józefowca i okolicy** donoszę, że u mnie nabyć można

furmanki

na wesela, do kościoła, po węgle i t. d.
Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Paweł Holewik,
mieszkam u p. **Wolfa.**

Pożyczki

na wszelkie cele, w każdej wysokości przez **K. E. Koschorka, Berlin SW. 48.** Porto na odpowiedź.

Pieniądze każdej wysok. natychmiast na rewersa, hypoteki, weksle, zabezp. na życie pod korz. warunkami.
A. Löhöffel, Berlin W. 64.
znaczek na odpowiedź.

Nowe koło „Edelrad“

mam tanio (za 85 marek) do sprzedania.

Karol Ciecior w Przełajce.

Wózek dla dzieci

mam do sprzedania.
Katowice, ul. Młyńska 43 (Mühlstr.)

DOM

z pięknym ogrodem jest tanio z wolnej ręki do sprzedania.

Piotr Twardawy
w Paulsdorfie.

W **Niem. Piekarach** jest pod korzystnemi warunkami

DOM

do sprzedania. — Bliższe szczegóły poda
P. Halacinski tamże.

Dom

o 5-ciu izbach, z piwnicą i dwoma chlewami i 5 mórg pola mam z wolnej ręki do sprzedania.

Jakób Kasperek,
Mikołów.

Posz. się agenta do sprzed. pierwszorz. cygar wynagr. ewent. 250 mk. miesięcznie.
Jürgensen & Co., Hamburg.

Woźniców

do rozwożenia cegły
poszukuje
parowa cegielnia
Myllek i Ska.
w Ligocie.

Płacimy od tysiąca cegieł do Katowic **4,50,** do Zawodzia **5,00,** do Bogucic **6,00** mk.
Zgłoszenia przyjmuje współwłaściciel
A. Lewandowski w Katowicach.

Uczeń

porządnych rodziców może się zaraz do mnie zgłosić.

Franciszek Muschiol,
golarz
w Józefowcu p. Katowicami.

Ucznia

do składu
kolonialnego i bławatnego
poszukuję natychmiat.

F. Jakubek w Zabrzu.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.